

**Wystąpienie Rzecznika Praw Dziecka Marka Michalaka
podczas posiedzenia Sejmu RP 4 marca 2010 roku
– II czytanie ustawy o zmianie ustawy
o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie i innych ustaw**

Panie Marszałku,

Panie i Panowie Posłowie – Wysoka Izbo,

Pozwoliłem sobie poprosić Pana Marszałka o zgodę na zabranie dziś przeze mnie głosu przed Wysoką Izbą, bowiem od początku śledzę losy projektu nowelizacji ustawy o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie i liczę, że kiedy wejdzie w życie, stanie się skutecznym narzędziem ochrony dzieci przed przemocą i okrucieństwem.

Wielokrotnie rozmawiałem z parlamentarzystami, pracującymi nad projektem i jestem przekonany, że jej założenia są głęboko słuszne. Mamy wreszcie do czynienia z aktem prawnym, który pozwoli na realizację praw ofiary, a nie – sprawcy przemocy domowej. Dzisiaj bowiem jest tak, że to ten, kto jest bity, gwałcony, maltretowany, musi z własnego domu uciekać i z dzieckiem szukać noclegu u znajomych, w noclegowni, a czasem – na ulicy. Konsekwencje prawne i społeczne przemocy domowej powinien ponosić wyłącznie jej sprawca. Konieczne jest więc udoskonalenie systemu prawnego, który zapewniałby nie tylko ściganie sprawców, ale również prawo ich ofiar do ochrony. Dlatego też w przypadkach przemocy domowej najważniejsze jest natychmiastowe odizolowanie sprawcy od ofiary.

Pragnę jednak poruszyć kwestie, które w ostatnich dniach stały się jednym z głównych tematów debaty publicznej. Chyba najwięcej emocji budzi przyznanie pracownikowi socjalnemu uprawnienia, by w sytuacji zagrożenia życia lub zdrowia dziecka, w porozumieniu z lekarzem bądź funkcjonariuszem Policji, zabezpieczył dobro dziecko poza rodziną – w pierwszej kolejności u

najbliższych krewnych (to jest osoby najbliższej w rozumieniu artykułu 115 paragraf 11 Kodeksu karnego), a dopiero gdy będzie to niemożliwe, w rodzinie zastępczej lub w placówce opiekuńczo-wychowawczej. **Zabezpieczył dziecko!** Tym sformułowaniem powinna się posługiwać ustawa, zamiast nieszczęśliwie zastosowanego sformułowania o „odebraniu dziecka”!

W ciągu 24 godzin pracownik socjalny będzie więc musiał o tym poinformować sąd, który podejmie decyzję o zasadności umieszczenia dziecka poza rodziną. Co w praktyce osiągniemy dzięki tym zapisom? Tyle, że pracownik OPS-u, jeśli zobaczy nieprzytomnych od alkoholu czy narkotyków rodziców i dziecko, które siedzi samotnie, głodne – po konsultacji z lekarzem bądź policjantem – będzie mógł je na przykład zaprowadzić dwie ulice dalej, do babci. A o dalszych losach dziecka i tak niezwłocznie zadecyduje sąd rodzinny. Ze swej strony proponowałbym, by udział funkcjonariusza policji podczas takiej interwencji był obligatoryjny, a sąd powinien być powiadomiony natychmiast – sędziowie rodzinni prowadzą 24-godzinne dyżury i żeby ten sąd zobowiązany był decyzję podjąć maksymalnie w ciągu 24 godzin. Ufam, że zechcą to Państwo wziąć pod uwagę.

Powie ktoś, że pracownicy opieki społecznej są niekompetentni, że sądy podejmują mylne decyzje. To się, oczywiście, może zdarzyć, ale żadnymi przepisami nie zbudujemy idealnego świata. Pracownicy socjalni, jak i sędziowie, muszą – rzecz jasna – nieustannie podnosić swoje kompetencje. A ile dobrego uczynić może opieka społeczna, świadczy choćby przypadek małej Róży – właśnie dzięki wysiłkom pracowników tamtejszego OPS-u i ich współpracy ze społecznością lokalną, dziewczynka mogła wrócić do domu rodzinnego, a Państwo Polskie istotnie wykazało wsparcie dla rodziny biologicznej.

A propos rodziny biologicznej, która – nikt chyba tego już nie zakwestionuje – jeśli nie zagraża życiu lub zdrowiu dziecka, jest

najwłaściwszym dla niego otoczeniem. Chciałbym zwrócić uwagę na to, że przepis ten został zmieniony – złagodzony – na ostatnim posiedzeniu komisji. Pracownik socjalny w razie bezpośredniego zagrożenia życia lub zdrowia dziecka będzie mógł umieścić dziecko w pierwszej kolejności u najbliższej rodziny, a dopiero, gdy będzie to niemożliwe – w rodzinie zastępczej lub w placówce opiekuńczo-wychowawczej. Wspierać bowiem musimy nie placówki, a – rodzinę!

Mam nadzieję, że poprzez tworzenie zespołów interdyscyplinarnych uda się stworzyć spójny system ochrony dzieci przed przemocą na poziomie lokalnym. Obecnie mamy problem z koordynacją i współpracą wszystkich instytucji i organizacji, zajmujących się problemem przemocy. Działania służby zdrowia, oświaty, pomocy społecznej, policji, sądów, kuratorów sądowych, organizacji pozarządowych, mają często charakter działań równoległych i niezależnych od siebie. Wierzę, że ta ustawa zmieni ten stan rzeczy.

Cieszę się, że po długich miesiącach dyskusji publicznej, w której bicie dzieci często sprowadzono do niedefiniowalnego pojęcia tak zwanego „klapsa” – udało się wprowadzić zakaz bicia do projektu. Zwracam uwagę na to, że Ustawodawca po raz pierwszy określa, czego rodzicom nie wolno w stosunku do dzieci. Uważam, że taki zapis – w połączeniu z działaniami uświadamiającymi na rzecz wzmacniania więzi rodzinnych – może przyczynić się do zmiany świadomości społeczeństwa. A to właśnie – nie żadne sankcje, których przecież projekt nie przewiduje – jest najważniejsze. Zmiana świadomości i postaw rodzicielskich.

Z punktu widzenia pedagoga nie mogę zgodzić się bowiem ze stwierdzeniem, że bez stosowania elementów przemocy nie sposób zapewnić elementarnego bezpieczeństwa małemu dziecku. Wprowadzenie zakazu stosowania „kar cielesnych” ingeruje w system wychowawczy, ale jest to pozytywna i wskazana ingerencja, która ma pomóc wykluczyć z niego

zachowania niepożądane, mające znamiona przemocy. Działania uświadamiające na rzecz wzmocnienia więzi rodzinnych, pomoc rodzicom w odpowiedzialnym wychowywaniu dzieci, powinny być priorytetem, jeżeli dążymy do rzeczywistej zmiany społecznego stosunku do problemu karcenia dzieci. Nie mówię tutaj o tak zwanym „wychowaniu bezstresowym”, ale o stworzeniu możliwości życia i rozwoju bez przemocy i okrucieństwa.

Uważam, że przepis w takim brzmieniu – bez skutków materialnoprawnych na gruncie prawa karnego – jest ważny i potrzebny. Wprowadzenie sankcji oznaczałoby ściganie i karanie rodziców. A przecież nie o to nam chodzi. Wiem, że niektóre środowiska tego się boją, dlatego chciałbym je uspokoić. Przepis wprowadzany do Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego jest przepisem pozytywnym, nie wywołującym skutków na gruncie prawa karnego. Ważnym problemem jest wyeliminowanie z naszej codzienności stosowania przemocy psychicznej – jakże trudnej do zdefiniowania – stąd druga część zaproponowanego zapisu, która niestety budzi wiele emocji, powinna być poddana dalszej analizie ewentualnych skutków w życiu codziennym.

Ubolewam, że prace nad omawianym projektem – o co apelowałem wielokrotnie – nie toczą się razem z pracami nad ustawą o wspieraniu rodziny i rodzicielstwie zastępczym. Te projekty są bowiem komplemetarne i o ile ustawa o przeciwdziałaniu przemocy pozwala chronić ofiary, o tyle ustawa o wspieraniu rodziny i rodzicielstwie zastępczym daje narzędzie do wspierania rodziny. Trzeba bowiem jasno stwierdzić, że omawiana dzisiaj ustawa dotyczy małego procentu polskich rodzin. Więcej natomiast rodzin wymaga systemowego wsparcia ze strony państwa. Dowodzą tego między innymi zrealizowane przeze mnie badania, których pełne wyniki ogłoszę za kilka miesięcy, a z których wynika że gros polskich rodzin ma problemy z zapewnieniem podstawowych potrzeb dzieci, ale przy tym jasno widać, że

rodzice – by te potrzeby zapewnić – ograniczają własne wydatki. Polski rodzic – mówiąc obrazowo – od ust sobie odejmuje, by dziecku nie działa się krzywda.

A że wiele rodzin ma problemy materialne? Zła sytuacja socjalna rodziny wymaga pomocy ze strony państwa, ale w żadnym wypadku nie może być przesłanką do tak daleko idącej ingerencji, jak umieszczanie dziecka poza rodziną. Absolutnie jestem przeciwnikiem zabezpieczania dzieci poprzez ich odebranie z rodziny biologicznej z tak zwanych „względów socjalnych”.

Osoby, krytykujące omawiany projekt, często powołują się na przykład małej Róży z Wielkopolski. „Teraz może się pomylić sąd, jutro będzie się mylił pracownik socjalny” – mówią. Ale tak, jak Rzecznik Praw Dziecka pierwszy interweniował, przystępując do postępowania sądowego w sprawie małej Róży, tak – zapewniam Państwa! – będę interweniował w przypadku każdej nadinterpretacji czy złego, na szkodę dziecka, stosowania przepisów. Bowiem wspieranie rodziny jest jednym z najważniejszych zadań państwa, a oddzielenie od niej dziecka usprawiedliwić może tylko bezpośrednie zagrożenie dla jego życia lub zdrowia.

Wysoka Izbo,

Jak powiedziałem, projekt dziś przez Panie Posłanki i Panów Posłów omawiany, jest niezmiernie istotny. Ale właśnie ze względu na jego wagę, nie może on być przyjmowany w atmosferze społecznego konfliktu. To, że jest on tak burzliwie dyskutowany, jest – oczywiście – bardzo ważne. Świadczy to bowiem, że żyjemy w demokratycznym państwie. Już na etapie I czytania zresztą, projekt był konsultowany w drodze wysłuchania publicznego – to również ważne w aspekcie rozwijania społeczeństwa obywatelskiego i – budowy państwa świadomych, odpowiedzialnych obywateli. Uważam jednak, że wszystkie niejasności powinny zostać rozwiane, a zapisy projektu doprecyzowane tak, by nie budziły obawy, że mogłyby być nadinterpretowane lub niewłaściwie stosowane.

Chciałbym podkreślić z całą stanowczością, że zapisy tej ustawy nie są tworzone dla kochających się i poprawnie funkcjonujących rodzin, lecz dla tych, w których dzieje się bardzo źle i w których nierzadko dochodzi do tragedii. Per analogiam: nie oprostowujemy istnienia Kodeksu Karnego, choć większości z nas on nie dotyczy. Kodeksu Karnego ma się bać ten, kto planuje lub popełnia przestępstwo – tak samo ustawy o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie obawiać się winien ten, kto dopuszcza możliwość skatowania swego dziecka. Powinien się bać! Mówię to z całą mocą i podkreślam, że zadaniem Państwa jest nie wspieranie tych, którzy uważając bicie za jedną z metod wychowawczych odbijają dwuletnim dzieciom nerki czy łamią żebra, ale – ochrona najsłabszych.

Podsumowując: wspierając przedstawione powyżej intencje autorów nowelizacji ustawy o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie, proszę Panie i Panów Posłów, by w dalszych pracach komisji zechcieli wypracować taką formę projektu, która rozwieje zgłaszane dzisiaj wątpliwości.

Wysoka Izbo,

projekt nowelizacji ustawy o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie, nad którym dziś Państwo pracujecie, jest moim zdaniem jednym z najważniejszych w tej kadencji. Mamy bowiem okazję stworzyć realia, w których Państwo Polskie opowie się wreszcie i jednoznacznie po stronie ofiar. Państwa dzieci, moje dzieci, nasze wnuki – oni będą żyli w tym świecie. Dla nich go tworzymy.

Dziękuję bardzo.